

numer 81 (4/11)

22 marca 2013 r.

Wydział Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

Informator

ISSN 2082-7601

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl

Wystawa

Motocykli PRL



Motopasja elbląskiego policjanta

19 marca świętują Józefowie. To popularne imię nosi m.in. Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie nadinsp. Gdański. Komendant przyjmował więc życzenia, kwiaty i... prezent od marszałka województwa. Konkretnie 200 tys. złotych. Wietrzących sensację musimy jednak zawieść. Pieniądze przeznaczone są na wsparcie warmińsko-mazurskiej Policji i nie trafią do kieszeni komendanta.



200 tysięcy dla naszej Policji

Podpisanie porozumienia o finansowym wsparciu Policji przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego zbiegło się nie tylko z imieniami Komendanta, ale także z podsumowaniem stanu bezpieczeństwa w regionie w ubiegłym roku. Takiego podsumowania dokonali 19 marca 2013 roku radni Sejmiku Województwa podczas XXV sesji Sejmiku.

- Wzrost bezpieczeństwa mieszkańców regionu, a także odwiedzających nas podróżnych i turystów, to jeden z naszych priorytetów, dlatego co roku przeznaczamy na ten cel część środków z budżetu samorządu województwa – powiedział marszałek Jacek Protas. - Wcześniej, jak co roku, przekazaliśmy także środki na działania Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w wysokości 360 tys. zł.

Warmińsko-mazurska policja, a w szczególności jej Komendant, docenia wsparcie samorządu województwa.

- To już kolejny raz, kiedy samorząd województwa wzbogaca fundusz Policji - stwierdził nadinsp. Józef Gdański.

- Pieniądze te zostaną przeznaczone na lepsze funkcjonowanie jednostek, zakup niezbędnego sprzętu, co ma pośrednio i bezpośrednio wpływ na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Warmii i Mazur. Mogę powiedzieć, że taka postawa samorządu województwa to duże wsparcie i już standard. To także przejaw współodpowiedzialności za sprawy bezpieczeństwa w regionie.

Ponieważ na początku informowaliśmy, że Komendant oprócz pieniędzy dostał 19 marca także kwiaty, dodamy, że wielki bukiet nadinsp. Józef Gdański otrzymał od radnych Sejmiku Województwa przed rozpoczęciem obrad.

*Informacja i zdjęcie
ze strony www.olsztyn24.com*



Przez cztery godziny, przy piętnastostopniowym mrozie policjanci z Oddziału Prewencji Policji z Olsztyna oraz Nietatowego Pododdziały Policji z Ostródy, Iławy, Nowego Miasta Lubawskiego i Działdowa ćwiczyli na stadionie miejskim w Ostródzie sposoby reagowania w sytuacjach naruszania porządku publicznego w czasie imprez masowych.

Policyjne manewry

14 marca 2013 na Stadionie Miejskim w Ostródzie odbyły się ćwiczenia z udziałem policjantów z Olsztyna, Ostródy, Iławy, Nowego Miasta Lubawskiego i Działdowa. Funkcjonariusze ubrani w tzw. „żółwia”, wyposażeni w kask, tarcze, pałki oraz plecakowe i ręczne miotacze pieprzu doskonalili swoje umiejętności w formowaniu policyjnych tyralier i kordonów oraz poruszania się po trybunie stadionu i drogach ewakuacyjnych.

Jeden z policjantów powiedział, że „pobyty w Ostródzie to dobra okazja do poznania tego stadionu z bliska. Takie rozeznanie może pomóc w przypadku ewentualnego udziału w przywracaniu zakłóceń porządku związanych z meczem piłkarskim”.

Asp. Ryszard Kobyłański z Oddziału Prewencji Policji był pod wrażeniem dobrego przygotowania policjantów z „enpepów”, którzy udział w różnego rodzaju zabezpieczeń biorą rzadziej niż policjanci z oddziału.

- „Nie sądziłem, że aż tak dobrze potrafią formować szyki”. Policjant dodaje, że te manewry, to dobra okazja dla młodych policjantów, którzy nie mieli jeszcze okazji uczestniczenia w pododdziałach zwartych policji.

- „Po takich ćwiczeniach wiemy, na co danego policjanta stać. Większość z nas rozumie się bez słów, wie, co ma robić w szeregu, i dlatego dużą uwagę poświęcamy mniej doświadczonym, by i z nimi mieć takie relacje” - dodał aspirant.



Na ostródzkim stadionie, przy -15 stopniach Celsjusza, funkcjonariusze spędzili przeszło 4 godziny, realizując scenariusze wymyślone przez dowódców.

Mróz i zalegający śnieg, choć nie ułatwiały, nie przeszkodziły w realizacji zadań. Jak mówią policjanci „Im więcej wylanego potu teraz, tym mniej straconej krwi w przyszłości”.

Funkcjonariusze mają również nadzieję, że mimo dobrego przygotowania, nie będą mieli powodu do reagowania.

st. post. Daniel Bruski

Praca olsztyńskich wywiadowców oczami dziennikarza "Gazety Wyborczej"

Robert Robaszewski:

„Noc z policyjnymi wywiadowcami. Czym się oni zajmują?”

Jedziemy do Sheratona.

Nie wiedziałem, że w Olsztynie jest Sheraton. Policjanci są tutaj częstymi gośćmi.

Stwierdzenie, że artykuł o tym, co robią, może im zaszkodzić, byłoby z pewnością na wyrost. Doskonale bowiem wiedzą, co mogą opowiedzieć o kulisach swojej pracy, a co lepiej, żeby nie wyszło poza mury komendy.

Najpierw odprawa

- Im bliżej jesteś przestępczego światka, tym mniej powinieneś o tym mówić - mówi Dariusz, dowodzący trzyosobową grupą wywiadowczą, do której zostałem przydzielony. - A my jesteśmy dosyć blisko - dodaje, jakby chciał, żebym to zapamiętał, dobrze zapamiętał i nie pisał zbyt szczegółowo.

Czym tak właściwie zajmują się policyjni wywiadowcy, a właściwie wydział wywiadowczo-patrołowy olsztyńskiej komendy miejskiej policji?

Przede wszystkim zatrzymywaniem przestępców na gorącym uczynku, a także osób poszukiwanych listami gończymi.



©Agencja Gazeta

Zanim zaczną służbę obowiązkowa odprawa. Jakie miejsca sprawdzić, na co lub kogo zwrócić szczególną uwagę. Jeszcze rzut oka na najnowsze listy gończe, żeby zapamiętać twarze, a zapewniam, że pamięć do poszukiwanych mają dobrą. Potem do samochodu, który podobno wszyscy w przestępczym światku kojarzą. Tym razem mają ze sobą pasażera, czyli mnie.

Ruszamy na patrol. Sheraton na początek

W głośnikach amerykański hip-hop ze składanki przygotowanej przez samych policjantów. Potem Darek mi powie, że ta muzyka nie należy do jego ulubionych. Jemu bliżej do metalu. Iron Maiden, Sepultura... Ale koleżki z załogi woła hip-hop, więc się dostosował. Trochę mnie to zdziwi. Przecież to on jest dowódcą, a nie odwrotnie.

Siedzę cicho. Z rozmowy policjantów wylapuję, że jedziemy do Sheratona. W Olsztynie jest kilkanaście mniejszych lub większych hoteli, ale żaden z nich to nie Sheraton. Jestem nieco zdezorientowany, ale zagadka szybko zostaje rozwikłana. To jeden z najbardziej znanych budynków w mieście, czyli "samotniak" przy al. Niepodległości. Ile razy pisaliśmy w "Gazecie Wyborczej Olsztyn" o ekscesach, do których tu dochodzi, o lokatorach, którzy muszą znosić pijackie imprezy sąsiadów. Więc wcale się nie zdziwiłem, że tej nocy też tutaj pojedą. Policjanci tropią poszukiwanego listem gończym. Wyszli z samochodu całą trójką. Mi kazali zostać. Zbyt niebezpiecznie? Nie, po prostu uznali, że tym razem cztery osoby, to byłby zbyt duży tłok. Szybko wrócili, ale sami. Poszukiwanego nie było.

Następna w programie jest obława...

... na mężczyznę, poszukiwanego trzema listami gończymi.

Z policyjnych informacji wynika, że może być w bloku na osiedlu Pojezierze, albo w melinie na Zatorzu.

Może dziś policjanci będą mieli szczęście i go zatrzymają? Zobaczymy.

Podjeżdżamy pod jeden z wieżowców.

W radiu leci Eros Ramazzotti.

Na szczęście nie będę musiał go słuchać czekając na powrót wywiadowców. Dostaję zgodę na udział w akcji.

W bloku są dwa mieszkania, w których poszukiwany może się ukrywać.

W tym samym czasie na Zatorzu pod meliną czeka inny patrol.

Dwóch "moich" policjantów obstawia lokal, gdzie szanse schwytania mężczyzny są największe, ja z trzecim idę pod drugie mieszkanie.

Adrenalina jest spora, ale szybko wszystko rozchodzi się po kościach. Policjanci znów nie mają szczęścia. Podobnie na Zatorzu. Mężczyzny nie ma.

Ale nie dziwię się temu. To taka zabawa w kotka i myszkę. Wcześniej czy później kot odniesie sukces.

Tak czy inaczej zaczynam myśleć, że ten nieurodzaj, to może przeze mnie? Tym bardziej, że kobiety z baraków w dzielnicy przemysłowej, po którą jedziemy także nie ma w mieszkaniu.

- Doskonale zdaje sobie sprawę, że jej szukamy - mówi Wojtek, który do wywiadu przyszedł siedem miesięcy temu. - Słyszeliśmy, że czasami wraca do domu około północy, a i już o piątej rano jej nie ma. Ścigamy ją, bo z wyrokiem w zawieszeniu na karku znów złamała prawo.

Czas na improwizację

To wszystkie miejsca zaplanowane na ten wieczór. Następne godziny to czas na improwizację, czyli obserwowanie miasta, wypatrywanie podejrzanie zachowujących się ludzi...

Mam w końcu okazję, by zapytać ich o akcje, którymi mogą się pochwalić. Wcale się nie dziwię, że wybierają te, w których bandyci byli w ich rękach zaraz po popełnieniu przestępstwa.

Darek: - Facet wbił nóż w klatkę piersiową kumplowi od piwa. Inny poprawił rozbijając mu na głowie butelkę.

Szybka akcja i po 25 minutach mieliśmy ich obydwu.

Wojtek: - Ja pamiętam rozbój przy ul. Dąbrowszczaków. Byliśmy akurat na Zielonej Górcie. Sprawca wpadł nam w ręce przy ul. Głowackiego. Od zgłoszenia do zatrzymania minęło raptem pięć minut.

Nie ma czasu do dalszą rozmowę.

W radiu gra Perfect, a my jesteśmy niedaleko dworca. Policjanci zobaczyli podejrzanie zachowujących się trzech mężczyzn. Żaden z nich nie jest "zero-zero", a "zero-zero" to w policyjnym slangu nienotowany.

Wszyscy trzej mają na koncie "dziesionę", czyli kradzież z pobiciem. Jeden siedział także za pobicie ze skutkiem śmiertelnym.

Wyjmując dowody osobiste mężczyźni zaczęli opowiadać całą historię swojego życia. Mówią skąd te "dziesiony", potem, że żona zła, że syn wyszedł na ludzi i dziś mieszka w Niemczech i trzeba się do niego wybrać...

To są dobre źródła informacji - wyjaśnia Darek. - Jak coś się dzieje w okolicy, oni wiedzą o tym pierwsi.

Często mają między sobą jakieś zatargi, konflikty i dlatego jeden na drugiego nadaje.

Warto mieć policyjnego nosa

Jedziemy dalej. Najpierw robimy rundę po Starym Mieście.

Dzisiaj spokój. Potem Zatorze.

Tutaj na jednym z parkingów znajdujemy porzucone, otwarte bmw.

Przy okazji policjanci przeszukują dwóch młodych mężczyzn, którzy dla zabawy rzucili butelką piwa w chodnik.

Na Zatorzu przekonałem się też, co to znaczy mieć policyjnego nosa.

Wywiadowcy zwrócili uwagę na parkujący przy kamienicy samochód.

Jak się okazało młody mężczyzna kierował nim choć przekroczył limit punktów karnych. To była ostatnia - jak na razie - jego przejażdżka.

Po kilku godzinach, ok. północy, żegnamy się. Przed nimi jeszcze cała noc. Mają kilka godzin, by pozaglądać w różne zakamarki Olsztyna.

Gdy wysiadałem z głośników w samochodzie, tak jak na początku, leciał amerykański hip hop.

Darek dalej musiał go znosić.

** Imiona policjantów zostały zmienione*

Dwukrotnie ratowali mu życie

Żyje dzięki policjantom

Kilka miesięcy temu z narażeniem swojego życia policjanci z Rewiru Dzielnicowych w Biskupcu uratowali 31-latkę przed śmiercią z wychłodzenia. Tydzień temu historia się powtórzyła. Policjanci znowu uratowali mężczyźnię życie.

Pod koniec grudnia policjanci z Rewiru Dzielnicowych w Biskupcu dzięki swojej odwadze i sprawnie przeprowadzonej akcji uratowali życie dwóch mężczyzn, którzy rozpalili ognisko w budynku opuszczonego dworca PKP. Obaj mężczyźni byli pijani. Jeden z nich z podejrzeniem odmrożenia nóg i objawami zaccadzenia trafił do szpitala, drugi noc spędził w policyjnej celi.

W ubiegłym tygodniu policjanci kolejny raz sprawdzili nieczynny budynek dworca PKP w Lipinkach i znowu znaleźli 31-latkę potrzebującego natychmiastowej pomocy medycznej.

Tym razem do środka budynku policjanci musieli wejść przez właz piwniczny służący do zsypania węgla, bowiem po grudniowym pożarze wejście do nieczynnego dworca zostało zabezpieczone przez zarządcę kłódką.

Po wejściu do budynku funkcjonariusze stwierdzili, że w pomieszczeniu panuje ujemna temperatura. Z rozmowy z leżącym w fotelu mężczyzną wynikało, że czuł się źle, nie miał żadnych pieniędzy i jedzenia.

Mężczyzna oświadczył jednak, że stanowczo odmawia przyjęcia pomocy. Nie chciał też pojechać do noclegowni, z której zresztą na własne żądanie niedawno wrócił. Policjanci nie dali jednak za wygraną i o całej sytuacji powiadomili pracowników miejscowego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, z którymi jeszcze raz pojechali do spalonego budynku PKP.

Na miejsce wezwano również ratowników medycznych, by udzielili pomocy potrzebującemu i strażaków, by usunęli zabezpieczenia drzwi,

umożliwiając tym samym udzielenie tej pomocy. Ratownicy medyczni, po wcześniejszym zbadaniu silnie wyczerpanego mężczyzny, na krześle wynieśli go z budynku. 31-latek trafił do szpitala z podejrzeniami odmrożenia nogi.

Policjanci po raz kolejny uratowali mu życie.



sierż. Ludmiła Mroczkowska

Mieszkańcy odpowiadają na apel Policji i zwracają uwagę na osoby, którym grozi śmierć z wychłodzenia. W ostatnim czasie kilka takich informacji przekazanych Policji uratowało ludziom życie.

Nie byli obojętni

Po telefonicznej informacji od mieszkańców policjanci interweniowali wobec dwóch mieszkańców Nowego Miasta Lubawskiego, którzy byli narażenia na wychłodzenie.

Obaj mężczyźni byli pijani, mieli po 5 promili alkoholu w organizmie. Jeden z nich spał na chodniku, drugi na jezdni. W trosce o ich zdrowie i życie policjanci po wcześniejszym badaniu lekarskim zabrali ich do pomieszczenia dla osób zatrzymanych, gdzie spędzili noc.

Po koniec ubiegłego tygodnia na telefon oficera dyżurnego nowomiejskiej komendy policji zadzwonił mężczyzna informując, że na chodniku przy ulicy Kościelnej w Nowym Mieście Lubawskim leży mężczyzna. Policjanci we wskazanym miejscu zastali zamroczonego alkoholem, śpiącego na chodniku mieszkańca miasta. W trosce o jego zdrowie i życie funkcjonariusze, po wcześniejszym badaniu lekarskim, zabrali go do pomieszczenia dla osób zatrzymanych, gdzie spędził noc.

32-letni mężczyzna w trakcie badania miał 5 promili alkoholu w organizmie.

Przypominamy, że niskie temperatury oraz opady śniegu to wyjątkowo trudny okres. Zwróćmy uwagę szczególnie na osoby, które w mroźne dni oraz noce przebywają bez dachu nad głową.

Zwracajmy też uwagę na tych, których zachowanie wskazuje, że znajdują się w stanie nietrzeźwości.

Pamiętajmy, by nie przechodzić obok nich obojętnie. Zatrzymajmy się i zapytajmy, czy osoba nie potrzebuje pomocy. Jeden telefon może uratować osobę przed zamarznięciem.

Sporo szczęścia tego dnia miał także inny mieszkaniec miasta, który również został odnaleziony po telefonicznej informacji, od przypadkowej osoby. Mężczyzna leżał na ulicy Nad Drwęcą.

37-letni mieszkaniec Nowego Miasta tłumaczył policjantom, że nie potrzebuje żadnej pomocy, a jedynie położył się spać na jezdni, bo za dużo wypił alkoholu. W trakcie badania okazało się, że miał on w organizmie

ponad 5 promili.

Podobnie, jak w poprzednim przypadku, w trosce o jego zdrowie i życie policjanci -po wcześniejszym badaniu lekarskim- zabrali go do pomieszczenia dla osób zatrzymanych, gdzie spędził on noc.

sierż. Ludmiła Mroczkowska

Mroźną nocą, w stanie nietrzeźwości spał na przystanku. Przed wyiębieniem uratowali go policjanci

Kilka dni temu około godziny 23.30 policjanci patrolując ulice Nowego Miasta zauważyli mężczyznę śpiącego na przystanku autobusowym. Okazało się, że mieszkaniec gminy Kurzętnik był zamroczony alkoholem, miał w organizmie ponad 4,5 promila alkoholu.

Z uwagi na panującą na dworze ujemną temperaturę, w trosce o jego zdrowie i życie, funkcjonariusze przewieźli mężczyznę do pomieszczenia dla osób zatrzymanych, gdzie spędził noc.

sierż. Ludmiła Mroczkowska



Kto wie, jak skończyłaby się historia mieszkańca Olsztyna, który chciał targnąć się na swoje życie oraz uciekiniera ze szpitala, którego poszukiwali funkcjonariusze z Morąga i Ostródy,

gdyby nie świetna praca i zaangażowanie policjantów OPP.

Asp. Dariusz Wileński i sierż. sztab. Krzysztof Gawor uratowali niedoszłego samobójcę, a sierż. sztab. Damian Jabłoński zatrzymał uciekiniera ze szpitala, za co zostali wyróżnieni przez swoich przełożonych.

Wyróżnieni za dobrą pracę

Darek, Krzysiek i Damian to bardzo sympatyczni ludzie. Spotykamy się, żeby porozmawiać o wydarzeniach, w których uczestniczyli.

Asp. Dariusz Wileński pełniący służbę wspólnie z sierż. sztab. Krzysztofem Gaworem mówi, że na ulicę Dworcową w Olsztynie zostali skierowani przez oficera dyżurnego olsztyńskiej Komendy Policji. W jednym z mieszkań wieżowca zamknął się bowiem 37-letni mężczyzna, który chciał popełnić samobójstwo. Policjanci wspominają, że po przybyciu na miejsce rozmawiali z sąsiadami, nawiązali też kontakt ze zdesperowanym 37-latką. Na zmianę, przez cztery godziny rozmawiali z nim, mając nadzieję, że porzuci swój zamiar.

Mężczyzna wcale nie był dla nich miły - kłął, wyzywał, miał wahania nastrojów. Czasem Darek i Krzysiek musieli przebić się przez głośno grającą muzykę. Mimo narastającego zmęczenia, policjanci nie tracili nadziei za pozytywne zakończenie tej interwencji. Profesjonalne podejście policjantów OPP, a później również antyterrorystów, którzy uczestniczyli w akcji, zapobiegło tragedii. 37-latek trafił do szpitala.

Sierż. sztab. Damian Jabłoński wspomina, że 8 marca, w Dzień Kobiet, jadąc około godziny 17.00 do pracy, zatrzymał się na stacji paliw w Morągu, żeby zatankować auto. Tam znajomy pracownik powiedział mu, że miejscowi policjanci szukają uciekiniera ze szpitala, który może być niebezpieczny. Damian wypytał o wszystkie szczegóły, zapamiętał rysopis poszukiwanego i pojechał dalej. Po pewnym czasie, niedaleko Łukty, na poboczu zauważył mężczyznę, który chował się w zaroślach przed jadącymi samochodami. Przeczuwając, że to może być ten uciekinier, zaczął działać – zatrzymał swoje auto w bezpiecznej odległości, zbliżył się do poszukiwanego i po krótkim pościgu zatrzymał go, a potem przekazał w ręce miejscowych funkcjonariuszy.

Za uratowanie człowieka, który chciał targnąć się na swoje życie oraz zatrzymanie uciekiniera ze szpitala policjanci zostali wyróżnieni przez swoich przełożonych.

nadkom Anna Fic

Plan oszustwa, jak scenariusz trzymającego w napięciu filmu akcji - jego "reżyser" zatrzymany na terenie Kanady

Bruksela, Monaco, luksusowe samochody, ekskluzywne hotele, wystawne kolacje w gronie biznesmenów i olbrzymie pieniądze, to elementy, które mogłyby zapowiadać trzymający w napięciu film akcji. Jednak, to nie scenariusz filmu, tylko doskonale, w najdrobniejszych szczegółach opracowany plan oszustwa, którego ofiarą padł przedsiębiorca z Warmii i Mazur.

Za namową swojego adwokata zgłosił się on do policjantów z Wydziału dw. z Przystępnością Gospodarczą KWP w Olsztynie i opowiedział niewiarygodną wręcz historię, będącą przestrożą dla innych. Policjanci wspólnie z Prokuraturą Okręgową w Olsztynie prowadząc intensywne śledztwo w tej sprawie doprowadzili do zatrzymania na terenie Kanady głównego organizatora przestępczego procederu, poszukiwanego dwoma Europejskimi Nakazami Aresztowania i czterema listami gończymi.

W połowie września 2010 roku przedsiębiorca z Olsztyna od znajomego swojego kolegi, w rozmowie telefonicznej, otrzymał propozycję zainwestowania pieniędzy w fundusze inwestycyjne. Atrakcyjność inwestycji wynikać miała z tego, że były to fundusze zagraniczne.

W związku z możliwością szybkiego zarobienia pieniędzy nasz przedsiębiorca zainteresował się przedstawioną mu przez Marka G. propozycją. Na zaproszenie mężczyzny poleciał do Brukseli na spotkanie biznesowe. Na tamtejszym lotnisku czekał na niego w luksusowym samochodzie Marek G. Zawiózł on przedsiębiorcę z Polski do jednego z najlepszych hoteli w stolicy Belgii.

W trakcie rozmów biznesowych przepłatanych przeróżnymi rozrywkami uzyskał on informacje dotyczące przedsięwzięcia.

Interes poległ na zainwestowaniu 10 mln euro w jeden z największych funduszy inwestycyjnych we Francji. Zainwestowana gotówka miała przynosić miesięcznie 10% zysku, który miał być dzielony pomiędzy trzech inwestorów (Marka G., Rosjanina o imieniu Igor oraz naszego przedsiębiorcę). Tak dobre warunki funduszu miały gwarantować znajomości Marka G. z europoselem, który był w dobrych relacjach z dyrektorem wspomnianego funduszu inwestycyjnego.

Po powrocie do Polski i zebraniu 600.000 złotych nasz przedsiębiorca zdecydował się zainwestować taką kwotę w przedsięwzięcie finansowe. Po raz kolejny poleciał on do Brukseli, gdzie podpisał umowę z toruńską firmą, przez którą miały przepływać inwestowane pieniądze i wracać dywidendy od zysku.

Z uwagi na to, że biznesmen otrzymał cztery przelewy pieniężne, jako dywidendy od transakcji, przystał na kolejną propozycję przedstawioną mu przez Marka G.

Tym razem chodziło o zainwestowanie pieniędzy w rynek nieruchomości w Irlandii. Wraz z kolegami zdecydował się on zainwestować w to przedsięwzięcie około 800.000 złotych.

Na zaproszenie Marka G. nasz biznesmen poleciał tym razem do Monaco. Scenariusz był bardzo podobny. Na mężczyznę na lotnisku czekał luksusowy samochód, zakwaterowany został w ekskluzywnym hotelu, uczestniczył w wystawnej kolacji w gronie biznesmenów. Tam zdecydował się na podpisanie kolejnej umowy, tym razem na inwestowanie w irlandzki rynek nieruchomości.

Po przelaniu pieniędzy na wskazane konta bankowe (innej toruńskiej spółki) kontakt z mężczyzną podającego się za Marka G. nagle się urwał.

Po kilku dniach nasz przedsiębiorca zdał sobie sprawę, że naiwnie padł ofiarą oszustwa.

Poszkodowany na własną rękę próbował ustalić sprawców tego oszustwa, ale bezskutecznie. Dopiero pod koniec sierpnia 2011 roku za namową swojego adwokata zgłosił się do policjantów z Wydziału dw. z Przystępnością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie i opowiedział swoją „historię”.

Policjanci po zapoznaniu się ze sprawą, pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, rozpoczęli czynności, aby ustalić sprawców przestępstwa.

Jak się okazało, Marek G. nie istnieje. Funkcjonariusze przeszukując policyjne bazy oraz strony internetowe skojarzyli kilka faktów i wytypowali podejrzanego. Pokrzywdzony rozpoznał go, jako Marka G. - głównego organizatora przestępczego procederu.

Podczas sprawdzania Adama W. okazało się, że Komenda Stołeczna również prowadziła śledztwo w sprawie oszustwa na kilka milionów euro. Podejrzany miał handlować z innymi mężczyznami dwutlenkiem węgla.

W sumie za podejrzanym wydano dwa Europejskie Nakazy Aresztowania i cztery listy gończe.

Z ustaleń policjantów wynikało, że mężczyzna ukrywał się poza Europą.

Dysponując dużymi pieniędzmi i międzynarodowymi kontaktami przestępczymi mógł on mieć kilka tożsamości i na podstawie fałszywych dokumentów poruszać się po świecie.

Intensywna i długotrwała współpraca policjantów z prokuraturą zaowocowała zatrzymaniem kilka dni temu na terenie Kanady Adama W. Obecnie trwają formalności ekstradycyjne.

Prowadzone śledztwo w tej sprawie pozwoliło także na wytypowanie pozostałych członków grupy przestępczej, która doprowadziła przedsiębiorcę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Pokrzywdzony rozpoznał ich na okazanych mu tablicach pogładowych.

W sumie został on oszukany (po odliczeniu dywidend) na kwotę 1.280.000 złotych.

Z zebranych materiałów wynika, że pokrzywdzonych osób mogło być więcej, ale nie zgłosiły się one na Policję.



Niech ta wręcz niewiarygodna historia przedsiębiorcy z Warmii i Mazur będzie przestrożą dla innych. Jak mówi mł. insp. Piotr Zabuski Naczelnik Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą KWP w Olsztynie - „Należy pamiętać, że oszuści, aby uwiarygodnić możliwość zarobienia olbrzymich pieniędzy i zdobyć zaufanie przyszłej ofiary, posługują się dopracowanym w najdrobniejszym szczególe scenariuszem. W plan oszustwa, tak jak w tej sytuacji, przestępcy inwestują nawet własne pieniądze. Stolice państw europejskich, luksusowe samochody, ekskluzywne hotele i wystawne kolacje nie powinny uspić naszej czujności. W biznesie, tak jak i w życiu należy kierować się zasadą ograniczonego zaufania i ostrożniej dobrać partnerów biznesowych”.

st. post. Izabela Niedźwiedzka - Pardela



Mł. asp. Krzysztof Nowacki ma 34 lata. Zabytkowymi motocyklami interesuje się od 2004 roku, a od czterech lat jest ich kolekcjonerem. Ostatnio zorganizował w Elblągu wystawę starych motocykli, którą obejrzało około dwóch tysięcy osób!

Zawodowo zajmuje się sprawami informacyjno-prasowymi w elbląskiej jednostce Policji.

Mówi, że „jeżeli SHL-ka stoi w niedzielę rano przed komendą, to znaczy, że rzecznik jest już w pracy:)”.

Lubię malować, naprawiać, i w miarę dobrze mi to wychodzi...

- Jak to się wszystko zaczęło? Kto lub co zachęciło Pana, do zbierania starych motocykli? Dlaczego zainteresował się Pan starymi motocyklami?

- Zaczęło się jakieś cztery lata temu. Wtedy to zrealizowałem zakup motocykla z lat 60., dokładnie takiego, jaki pamiętałem z dzieciństwa.

Zakup się udał, za 700 zł kupiłem SHL-kę, bardzo się z tego cieszyłem.

Motocykl trafił do mnie, do garażu. Potem zacząłem szukać kogoś, kto by mi go naprawił, odnowił, a ponieważ takiej osoby nie udało mi się znaleźć, więc sam podjąłem się tego zadania. Zacząłem działać, początkowo ucząc się na własnych błędach. Dużo czytałem o starych motocyklach, potem wiedzę teoretyczną wykorzystywałem w praktyce.

Motocykl udało się wyremontować, a ja poznałem trochę tajników starej motoryzacji.

- Ile czasu poświęca Pan swojej pasji?

- Trudno powiedzieć. Zimą mało, latem więcej.

Gdy pracowałem nad pierwszym motocyklem zdarzało mi się kończyć pracę o 23.00, i to zimą!

Teraz jestem już mądrzejszy, kończę wcześniej.

PIĄTEK 22 lutego godz. 18⁰⁰

Wystawa
Motocykli PRL

Ratusz Staromiejski
ul. Stary Rynek 25

WSTĘP WOLNY

Wystawa potrwa
do 10 marca 2013

Plakat wykonała Aneta Dyc z Bystrzycy Kłodzkiej. - „Jestem jej bardzo wdzięczny za jego wykonanie. Rysunki motocykli też są jej autorstwa. Myślę, że ten plakat, jego styl, w dużej mierze przyczynił się do zainteresowania innych osób tą wystawą” – powiedział mł. asp. Krzysztof Nowacki.

- Gdzie Pan te ciekawe egzemplarze motocykli znajduje?

- W różnych miejscach...

Czasem znajomi podpowiedzą, czasem w ogłoszeniach. Stary rower z 1937 roku znalazłem na aukcji, ale w Katowicach. Na szczęście transport kurierem, to w dzisiejszych czasach standard, więc nie było większego problemu z dostarczeniem go do Elbląga.

- Po latach nauki sam Pan „reperuje” motocykle? Nie potrzebuje Pan pomocy w przywracaniu motocykli do użyteczności?

- Mam ogromną satysfakcję, gdy uda mi się zrobić wszystko samodzielnie.

I nie chodzi tu tylko o koszt.

Lubię malować, naprawiać, i w miarę dobrze mi to wychodzi... Na początku było różnie, często po prostu nie wychodziło.

- Skąd takie umiejętności u oficera prasowego?

- Myślę, że każdy z nas ma ukryte w sobie jakieś umiejętności, pasje; bez względu na to, w jakim miejscu człowiek pracuje.

Wśród policjantów jest wiele kreatywnych, pomysłowych osób - bo tak też jesteśmy dobierani do tego zawodu.

- Czy motopasja jest kosztowna? Pytanie wydaje się retoryczne, ale jednak proszę o odpowiedź.

- Jeżeli chodzi o stare, polskie motocykle i remontowane we własnym zakresie, to jest to na przyzwoitym poziomie.

Jeżeli zlecamy wykonanie prac remontowych, to koszt będzie dużo większy. Dla przykładu - koszt zakupu motocykla WSK125 wyniósł mnie około 600 zł, remont tj. części i malowanie około 500 - nie liczy się tu własnej pracy, ale ta praca jest przecież najfajniejsza. To właśnie jest ten rząd wielkości.

Drożej jest w przypadku Junaka m 10; części do nich są obecnie drogie, bo mało ich już zostało.

Wyremontowany egzemplarz, odrestaurowany może kosztować około 10 tysięcy złotych. ale zapewniam, że samodzielna praca przy tym daje więcej satysfakcji, niż kupno gotowego egzemplarza.

- Co sprawia Panu najwięcej radości - szukanie, odnawianie, podróż motocyklem, a może coś jeszcze?

- Kupowanie daje radość, ale wtedy, gdy trafia się na przykład do starego garażu, komórki, wyciąga coś, co stało tam 5, 10, czy 20 lat i... w wyobraźni widzi się już, co z tego może powstać. Pojawiają się myśli, co i jak można z tym zrobić. To ekscytujące!

Na początku zawsze robię zdjęcia, żeby utrwalić w obrazie początkowy wygląd motocykla. Potem jest kolejny ciekawy okres - czas przywracania piękna i użyteczności.

Pod koniec prac robię zdjęcia, bo wtedy można ocenić efekty naszej pracy, można porównać, ile pracy włożono w taki motocykl. Ten cały proces sprawia mi ogromną satysfakcję.

**- Czy takich pasjonatów motocykli zna Pan więcej? Zrzeszacie się, spotykacie?**

- W Elblągu znam kilka takich osób. Spotykamy się, wymieniamy doświadczeniami, częściami do motocykli, czasem motocyklami, czego przykładem jest wystawa zorganizowana w Elblągu - koledzy wspomogli mnie czterema motocyklami, które można było pokazać w Ratuszu Staromiejskim.



- Czy zbiera Pan informacje o starych motocyklach?

- Tak, zbieram. Takim głównym źródłem informacji jest dla mnie Internet. Obecnie te motocykle przeżywają swój renesans i tych informacji, starych instrukcji można naprawdę dużo znaleźć.

- Jakie były reakcje osób zwiedzających waszą wystawę?

- Reakcje były bardzo pozytywne. Zaskoczyło mnie to, że wystawę interesowały się osoby w różnym wieku, nawet panie w wieku około 70 lat; panie mówiły, że przyszły na wystawę "motorów", bo to ich młodość, czasy, które dobrze im się kojarzą.

Wystawę odwiedziło ponad 2 tysiące osób! Myślę, że organizacja takiej wystawy, to był dobry pomysł.

- Planujecie nową wystawę?

- Taki jest zamysł, aby w cieplejszych miesiącach zorganizować w Elblągu dużą wystawę zabytkowych motocykli, pojazdów.

Mam nadzieję, że nowa wystawa również spodoba się publiczności.

*Na pytania Bożeny Przyborowskiej
odpowiadał mł. asp. Krzysztof Nowacki*



rower Falter 1937



SHL m11 1962 r.

**„Kilka słów” na temat wystawy motocykli,
którą można było zobaczyć
w Ratuszu Staromiejskim w Elblągu.**

**mł. asp. Krzysztof Nowacki
oficer prasowy KMP w Elblągu**

Wystawa, a właściwie miniwystawa motocykli PRL, to tak naprawdę próba wybadania naszego lokalnego społeczeństwa. Czy jest ono zainteresowane historią techniki, motoryzacji tamtych lat, i czy chce, aby takie wystawy odbywały się w naszym mieście.

Założyliśmy, że jeżeli to zainteresowanie okaże się duże, to z pewnością, za jakiś czas, postaramy się zrobić wystawę z dużo większą liczbą ciekawych i bardziej różnorodnych zabytkowych pojazdów.

Od dłuższego czasu zastanawiałem się nad zorganizowaniem w Elblągu tego rodzaju wystawy. Dlaczego? Bo z tego, co pamiętam, to chyba nikt nie próbował jeszcze realizować tego tematu w naszym mieście. A pojazdy zabytkowe, szczególnie motocykle, to wdzięczny obiekt wystawowy. W niedużym pomieszczeniu możemy zaprezentować ich nawet kilkanaście.

Na elbląskiej Wystawie Motocykli PRL zaprezentowaliśmy kilkanaście egzemplarzy. Myślę, że na początek to wystarczy. Wystarczy, aby zasygnalizować pomysł.

Poza tym, uważam, że polska motoryzacja lat 1960-1980, to coś, o czym warto przypominać i mówić. Wtedy w Polsce powstawało mnóstwo motocykli. To tak naprawdę motocykle marki WFM i WSK zmotoryzowały Polaków. Oprócz nich, były jeszcze legendarne Junaki. To były polskie projekty. Te motocykle powstawały od początku do końca w kraju - od deski kreślarskiej, do gotowego projektu, a później seryjnej produkcji.

Dziś trudno jest już zobaczyć tego typu pojazdy na ulicy. Oczywiście Internet daje nam możliwość obejrzenia ich w sieci na zdjęciach czy filmach, jednak obejrzenie ich na żywo, jest –myślę- dużo ciekawsze.

Ta wystawa, to okazja do przypomnienia sobie, czym się kiedyś jeździło, czym jeździł ojciec, dziadek.

Odrestaurowanie czy pozostawienie w stanie oryginalnym? Niektóre z motocykli prezentowane w Staromiejskim Ratuszu w Elblągu były odnowione, inne w stanie oryginalnym, jeszcze inne w stanie... zużyтым.

Takie również chciałem pokazać.

Pokazać, w jakim stanie te motocykle dotrwały do naszych czasów. Bywa, że nawet „zużyty” pojazd stanowi większą wartość, niż ten źle odnowiony.

Ten zapł czasu, i w sumie tylko czasu, daje naprawdę ciekawy efekt, w zderzeniu z pojazdem, który jest odnowiony lub zachował się w stanie fabrycznym.

Wśród motocykli, które pojawiły się na wystawie było kilka modeli motocykla WSK z lat 70. i 80., jedna SHL z lat 60., jedna MZ z lat 80., była również popularna w latach 70. Jawa 50. Nie zabrakło legendarnego Junaka M10 z lat 60.

Ciekawostką był rower z 1937 roku, który był użytkowany jeszcze przed II Wojną Światową oraz w latach 60. i 70. Dotrwał do naszych czasów w takim stanie, że... może być, i jest, użytkowany.

Ucieszyłem się z tego, że Pan Leszek Sarnowski, dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Miejskiego w Elblągu udostępnił nam salę wystawową w Ratuszu Staromiejskim i pomógł w zorganizowaniu tej wystawy.

Być może jest to początek, większego pomysłu, który zostanie zrealizowany nieco później, czyli większej wystawy zabytkowych motocykli, która mogłaby się w Elblągu odbywać cyklicznie.

A może kiedyś uda się stworzyć w mieście niewielkie muzeum motoryzacji i na stałe pokazywać historię jednośladów najmłodszym, młodzieży, dorosłym, i tym, którzy będą odwiedzali nasze miasto.

Bardzo bym się cieszył, gdyby taką ideę udało się kiedyś zrealizować. Czas pokaże:)





KOMENDA
WOJEWÓDZKA
POLICJI
W OLSZTYNIE



SZKOLENIE

**DLA POLICJANTÓW, FUNKCJONARIUSZY IZBY CELNEJ
ORAZ PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH**

**„Przestępczość na szkodę interesów finansowych Unii Europejskiej
w aspekcie prawnym i praktycznym
konsekwencje ekonomiczne, podłoże społeczne,
taktyka, zwalczanie”**

**Celem szkolenia jest wymiana doświadczeń między służbami
odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo finansowe Unii Europejskiej,
ulepszenie metod i narzędzi zwalczania i zapobiegania przestępczości,
oraz wspieranie możliwości operacyjnych
zwalczania nadużyć finansowych na szkodę UE.**

Szkolenie podzielono na dwa panele tematyczne:

**21-25 kwietnia 2013 r. - „Przestępczość
nielegalnego obrotu wyrobami tytoniowymi –
przemyt i wykorzystywanie podrobionych znaków
towarowych”;**

**2-5 czerwca 2013 r. „Przestępczość na szkodę
interesów finansowych Unii Europejskiej – analiza
zjawiska defraudacji środków finansowych”.**



Projekt współfinansowany przez Komisję Europejską – Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF) w ramach unijnego programu Hercule II 2007 – 2013 na rzecz wspierania działalności w dziedzinie ochrony interesów finansowych Wspólnoty

(więcej informacji: http://ec.europa.eu/anti_fraud/programmes/index_en.html).

Komendant Wojewódzki Policji

Nadinsp. Józef Gdański

Podziękowanie

Chciałabym serdecznie podziękować panu Komendantowi za bezcenną pomoc, którą mi Państwo zaoferowali. Dzięki temu zarówno ja jak i moje dzieci mogą poczuć się bardziej bezpieczne i zaopiekowane. Dziękuję za szczególne uwrażliwienie i natychmiastową gotowość, która w tamtym momencie była dla mnie niezwykle istotna. Świadomość, że mogłam wtedy liczyć na Państwa pomoc, sprawiła, iż byłam w stanie znosić lepiej tę sytuację. Dziękuję za techniczne i merytoryczne wsparcie, dotyczące zarówno kwestii urzędowych jak i prawnych, za doskonale zorganizowaną i udzieloną mi pomoc w trudnej sytuacji śmierci mojego męża. Doświadczenie tej pomocy ma bardzo pozytywny wpływ.

Pragnę podziękować również, państwu Małgorzacie i Bogdanowi Kowalewicz za niezwykle poświęcenie w pracy na rzecz Fundacji, doskonałą organizację i szczególne, wyjątkowe podejście.

Agnieszka Hierszicka

Nidzica 15.03.2013

Nadinspektor
Józef Gdański
Komendant Wojewódzkiej Policji
w Olsztynie

Szanowny Panie Generale

Uprzejmie informuję Pana Komendanta, że w dniu 22 lutego 2013 roku w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Elblągu oraz grono pedagogiczne Zespołu Szkół Techniczno-Informatycznych zorganizowali konferencję metodyczną dla dyrektorów, pedagogów, psychologów i pracowników instytucji wspierających pracę szkoły.

Celem konferencji było zwrócenie uwagi na problem i przeprowadzenie debaty społecznej dotyczącej: problemu dopalaczy, cyberprzemocy i zaburzeń zachowania, niskiej samooceny dzieci i młodzieży, które prowadzą do fobii szkolnej, depresji.

Zaproszenie na konferencję przyjęli Grażyna Kluge – Wiceprezydenta Miasta Elbląg, Ryszard Sorokosz – Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa, Zarządzania Kryzysowego, Ochrony informacji Niejawnych, Maria Kosecka – Przewodnicząca Komisji Bezpieczeństwa i Spraw Samorządowych Rady Miejskiej, Gabriela Efenberg – Naczelnik Wydziału Promocji Powiatu, Edukacji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Elblągu, Stanisław Sołowiej - Inspektor ds. bezpieczeństwa publicznego zdrowia i spraw społecznych w Starostwie Powiatowym w Elblągu, przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie.

Zaproszenie w charakterze prelegentów przyjęli specjaliści z poszczególnych dziedzin: dr Irena Sorokosz – Prorektor PWSZ w Elblągu, która przedstawiła zależność pomiędzy dynamiką procesów nerwowych, a zachowaniem dzieci i młodzieży. Z kolei Marek Jarosz - Dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarnej – Epidemiologicznej w Elblągu wraz z lek. med. Alicją Rudzińską – Olszak – Ordynatorem Oddziału Pediatrycznego z Pododdziałem Neurologiczno Rehabilitacyjnym WSZ w Elblągu, zaprezentowali aspekty prawne i medyczne wraz z konsekwencjami zażywania dopalaczy. Aspirant Tomasz Klucznik – funkcjonariusz Zespołu Dochodzeniowo – Śledczego w Wydziale Kryminalnym KMP w Elblągu zaprezentował rodzaje środków odurzających wraz ze zdjęciami. Zacytował wypowiedzi młodych ludzi dotyczących przyczyn sięgania po dopalacze i samopoczucia po ich zażyciu.

Specjalne podziękowanie chciałbym złożyć nadkomisarzowi Leszkowi Rózieckiemu funkcjonariuszowi Wydziału do Walki z Przystępczością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. Wymieniony policjant przeprowadził wykład o tematyce „Cyberprzemocy”. Przygotowanie oraz sposób przeprowadzenia wykładu świadczy o dużym profesjonalizmie policjanta. Przygotowana prezentacja i metoda przekazania informacji wzbudziła wśród uczestników konferencji duże zainteresowanie.

Duże zainteresowanie uczestników konferencji tematyką uzależnień, interesująca forma, właściwy dobór tematyczny programu konferencji, zaproszenie wysokiej klasy prelegentów pozwala oczekiwać, że uczestnicy konferencji wykorzystają pozyskaną wiedzę w codziennej pracy z młodzieżą.

Z poważaniem

KOMENDANT MIEJSKI POLICJI
w Elblągu
M. Osik
insp. Marek Osik



JEDNOSTKA WOJSKOWA NR 3674

Nr. 1469/Ms
12 MAR 2013
Olsztyn**DOWÓDCA, SZEFE (KIEROWNIK)**

wg. rozdzielnika

Dotyczy : komunikat z zakończenia IV edycji rozgrywek halowej ligi służb mundurowych .

W dniach 14.11.2012 do 27.02.2013 r. na bazie 22 Wojskowego Oddziału Gospodarczego w Olsztynie, przeprowadzono IV edycję rozgrywek halowej ligi służb mundurowych miasta Olsztyna. W rozgrywkach udział wzięło 8 drużyn oraz zgłoszono 107 zawodników. Ogółem rozegrano 56 spotkań w których strzelono 525 bramek.

1. Klasyfikacje indywidualne:

NAJLEPSZYM BRAMKARZEM uznano - Stefan PAJDAK-

NAJLEPSZYM ZAWODNIKIEM uznano - Krzysztof WASZKIEWICZ

KRÓLEM STRZELCÓW został - Maciej SZCZEBIOT 37 bramek

2. Klasyfikacje zespołowe: ZESPOŁEM FAIR- PLAY uznano - KWP1**3. KONCOWE WYNIKI ROZGRYWEK IV EDYCJI SEZONU 2012/2013**

1 miejsce - ABW

2 miejsce - KWP 2 / PARTYZANTÓW/

3 miejsce - KWP 1 / PSTROWSKIEGO/

4 miejsce- STRAŻ MIEJSKA

5 miejsce- 22 WOG

6 miejsce - SŁUŻBA CELNA

7 miejsce- KMP

8 miejsce - CBS

Biorąc pod uwagę zaangażowanie i chęć uczestnictwa we wspólnych zmaganiach sportowych, składam na ręce Panów podziękowanie za trud i przychylność w propagowaniu inicjatyw sportowych służb mundurowych.

Paweł Czubkowski
KOMENDANT
ppłk Paweł CZUBKOWSKI

Już wiosna!
(na razie tylko kalendarzowa 🤔)

